

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 114

Sobota, 16 maja 1942 r.

Rok II

Ciężkie straty bolszewików na froncie Wołchowa

Wołchów: 3.500 zabitych, 1000 jeńców — Charków: 145 czołgów — Nad Oceanem Lodowatym: 2000 zabitych — Straty lotnictwa: 65 samolotów

Między Nord Kap a Szpicbergen zatopiono krążownik i kontrtorpedowiec

Z KWATERY GŁÓWNEJ FUHRERA, 15. 5. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na Krymie niemiecko-rumuńskie kolumny pościgowe znajdują się w niewielkiej odległości od Kerczu po złamaniu oporu sowieckiego na wzgórzach przed tym miastem. Na odcinku Charkowa toczą się walki.

W toku tych walk zniszczono dotychczas 145 czołgów sowieckich. Silne zespoły lotnictwa bojowego i nurkowego rozbiły koncentrację czołgów, pozycje artyleryjskie i kolumny dowozowe bolszewików.

Na froncie Wołchowa oddziały niemieckiej armii lądowej i SS. w toku wielodniowych walk otoczyły i zniszczyły grupę sił sowieckich. Wojska sowieckie straciły przysmyk 1000 jeńców, ponad 3.500 zabitych, 6 czołgów, 119 granatników, 202 karabiny maszynowe, oraz liczny inny materiał wojenny.

Oddziały niemieckie i rumuńskie, jak również jednostki policyjne zaatakowały i zniszczyły w ostatnich dniach na zapleczu frontu szereg silnie uzbrojonych band bolszewickich. Sowiecka brygada morska, która wyładowała na wybrzeżu Oceanu Lodowatego, została w wielodniowych ciężkich walkach mimo silnych burz śnieżnych rozbita i zmuszona do odwrotu poprzez morze. Bolszewicy pozostawili ponad 2.000 zabitych, oraz wielką ilość lekkiej i ciężkiej broni. Na froncie wschodnim zniszczono wczoraj 65 sowieckich samolotów.

Na Malcie obrzucono skutecznie bombami ciężkiego kalibru bazy lotnicze i inne cele wojskowe. Myśliwce niemieckie i włoskie zestrzeliły ponad wyspą 8 brytyjskich samolotów myśliwskich.

W walce z eskadrą amerykańską lotnictwo niemieckie zatopło wczoraj pomiędzy Przylądkiem Północnym (Nord Kap) a Szpicbergen krążow-

nik klasy „Pensacola“ o wyporności 9000 brt. oraz 1 kontrtorpedowiec. Prócz tego zniszczono łamacz lodów o wyporności 3000 brt. oraz statek handlowy o pojemności 2000 brt., frachtowiec zaś o pojemności 10.000 brt. ugodzono tak ciężko, iż zajął się on ogniem od dzioba do rufy. Ponadto w jednym z portów angielskiego wybrzeża południowego nisko lecące niemieckie lekkie samoloty bojowe zniszczyły, nie bacząc na zapory balonowe, oraz gwałtowny ogień artylerii przeciwlotniczej, w godzinach wieczornych dnia wczorajszego, 4 statki handlowe o łącznej pojemności 7500 brt.

244-ty oddział szturmowy zniszczył w walkach na wschodzie w dniu 14 maja 36 czołgów sowieckich. Z tej liczby starszy sierżant Banse zniszczył sam jeden 13 czołgów.

W czasie wczorajszych walk powietrznych na froncie wschodnim uzyskał porucznik Graf 90 do 104 Dickfeld 82-90 zwycięstwo lotnicze.

Komunikat fiński

HELSINKI, 15. 5. — Fiński komunikat wojenny z 13 maja podaje: Na przemyku Karelskim artyleria

fińska zmusiła do milczenia szereg baterii polowych i rozproszyła kolumny robocze. Ostrzeliwano skutecznie granatnikami sowieckie działa polowe i gniazda oporu. Piechota fińska pobila i odparła szereg sowieckich oddziałów wywiadowczych w sile od 20 do 30 ludzi. Na przemyku Aunus zwykła działalność artylerii i oddziałów wywiadowczych. W południowej części frontu wschodniego po obu stronach słaby artyleryjski ogień nękający. Ogniem granatników zniszczono sowiecki punkt, z którego kierowano ogień, i dwa gniazda karabinów maszynowych łącznie z bronią.

W okolicy Rukajaervi artyleria fińska ostrzeliwała skutecznie sowieckie schrony. Pod Louhi artyleria fińska i niemieckie nurkowce bombowe bombardowały sowieckie centra

zaopatrzenia i magazyny. Jeden z fińskich oddziałów piechoty zaskoczył sowiecki posterunek polowy i wziął go do niewoli.

Komunikat włoski

RZYM, 15. 5. — Włoski komunikat wojenny z czwartku podaje: Na lądowym froncie Cyrenaiki nie znaczącego. Dwa samoloty zestrzeliły myśliwce niemieckie, trzeci zaś strąciła naziemna obrona Benghasi w toku ataku, który nie wyrządził żadnych szkód. Działalność bombowych i myśliwskich samolotów państw Osi nad Maltą. Lotnictwo brytyjskie straciło w boju dwa samoloty typu „Spitfire“.

Ataki angielskich łodzi podwodnych na włoskie transporty konwojowane na Morzu Śródziemnym zawiodły całkowicie.

Bolszewicy stracili 40 tysięcy ludzi w próbach przerwania pierścienia pod Leningradem

BERLIN, 15. 5. — Na północy frontu wschodniego zawiodły ataki bolszewickie na odcinku Wołchowa,

za pomocą których usiłowali bolszewicy przebić pierścień niemieckiego okrążenia pod Leningradem. Od 9-go marca bardzo poważne siły bolszewickie, w ramach szeroko pomyślanej ofensywy uderzały o niemieckie pozycje w przeciagu blisko dwóch miesięcy jak najcięższych walk. W przykładowej współpracy wszystkich gatunków broni niemożliwiono bolszewikom jakikolwiek sukces, mimo rzucania przez nich do boju kolejno po sobie 10-ciu dywizji strzeleckich, 5 brygad strzeleckich, 4 brygad pancernych, oraz na początku walki licznych jednostek narciarskich. Na odcinku tym stracili bolszewicy w czasie marca i kwietnia łącznie ponad 40.000 ludzi i 64 czołgi.

15.000 domów zniszczono na Malcie Odbudowa wymagałaby 60 lat czasu

GENEWA, 15. 5. — Ci Anglicy, którzy zamieszkują najwięcej bombardowane części Wielkiej Brytanii, przeraziliby się, ujrzawszy spustoszenia na Malcie — stwierdza specjalny sprawozdawca londyńskiego „Observer“, przy zwiedzaniu Malty. Jest rzeczą trudną opisać te szkody, gdyż brak na to dostatecznych słów. Niemniej jak 15.500 domów uległo zupełnemu zniszczeniu lub ciężkim uszkodzeniom i trzeba je całkowicie odbudować.

Na Malcie korespondent ów widział sam 127 zniszczonych gmachów publicznych. W La Valetta padło ofiarą bomb 75 procent wszystkich domów, w Senglea natomiast 80 procent, a we Floriana 85 procent domów. Jeśli myśli się o jakiejś odbudowie na końcu tej wojny i obliczy się wszystko, to wynika z tego, iż potrzeba by było 60 lat, aby naprawić wszystkie szkody wyrządzone na Malcie.

Msza papieska w Bazylice św. Piotra

WATYKAN, 15. 5. — Z okazji 25-letniego jubileuszu sakry biskupiej odprawił papież Pius XII uroczystą mszę św. w bazylice św. Piotra. W nabożeństwie wzięli udział w zastępstwie króla książe Barcelony i Segowii, synowie zmarłego króla hiszpańskiego, gubernator Rzymu, 26 kardynałów oraz akredytowani przy Watykanie przedstawiciele państw. Tłum wiernych dochodził do 40.000 dusz.

Mufti w Berlinie

BERLIN, 15. 5. — Premier Irak, Raszyd Ali al Gailani oraz Wielki Mufti Amin Al Hussein przybyli w otoczeniu szeregu członków swego sztabu do Berlina.

Żołnierze węgierscy na front wschodni

BUDAPESZT, 15. 5. — Premier Kallay zęgnął w środę oddziały węgierskie, wyruszające na front wschodni. W pożegnalnym przemówieniu podkreślił premier, iż żołnierze węgierscy stoją dzisiaj wobec nowych zadań. Nieprzyjaciel musi zostać pobity nie u drzwi ojczyzny, lecz w swoim własnym kraju. Chodzi tutaj o akcje, na którą nie ma przykładu w historii Węgier.

Gwałtowny atak w prowincji Hopeh

TOKIO, 15. 5. — Na południowy zachód od Jaoyang w prowincji Hopeh, stoczono walkę z chińskimi oddziałami komunistycznymi, stojącymi pod dowództwem Lutchenzsa. Japońskie siły zbrojne wzięły w czasie tej potyczki do niewoli — według komunikatu agencji Domei — komendanta pułku. Atak japoński na różnych miejscach centralnego rejonu prowincji Hopeh trwa z całą zaciętością.

Kolej w Nowym Jorku na łom

MADRYT, 15. 5. — Nieustannie nadchodzą tu wiadomości o trudnościach materiałowych w Stanach Zjednoczonych. I tak, ostatnio nadeszło tu doniesienie, że stara nowojorska kolej miejska, prowadząca przez drugą Avenue, ma być rozebrana i przeznaczona na łom, celem uzyskania stali.

„Na drugiej półkuli świat stoi na głowie“

Czang-Kai-Szek, Budienny i Timoszenko — „największymi geniuszami“

MADRYT, 15. 5. — „Kto dzisiaj przeniesie się z Europy do Ameryki, ten przeżyje z pewnością większe niespodzianki, niż przeżyli je pierwsi zdobywcy tej części świata“ — pisze korespondent hiszpańskiej agencji EFE z Gwatemali. Dziennikarz hiszpański opisuje następnie, jak wyglądają ludzie w okręgach owładniętych przez rooseveltowską agitację żydowsko-masońską: „Na tej półkuli świat stoi dosłownie na głowie i ten, kto pierwszy raz ją zwiedza musi się najpierw sam upewnić, iż w tym odwróceniu wszystkich pojęć nie on, lecz wszyscy pozostali są obłąkani. Czang-Kai-Czek, Budienny i Timoszenko, według tamtejszych pojęć, są największymi geniuszami militarnymi, ponieważ pozwalają pokonywać się przez generałów niemieckich albo japońskich. Odwrót, według tych pojęć, jest jedyną drogą do ostatecznego zwycięstwa, a marsz ofensywny oznaką klęski. O sukcesie nie świadczy zatopienie nieprzyjacielskich jednostek floty, lecz budowa nowych jednostek lądowych. Zamiast

mówić o niebezpieczeństwie komunistycznym, mówi się o komunistycznym „uszcześliwianiu“.

Tego rodzaju głupstwa widać się nie tylko jako odosobnione ki w gazetach, lecz stanowią otyczną mentalności zachodniej kuli. Okoliczność owa napewny dysz zainteresuje naszych psychologów i pisarzy historii lub też naszych bajkopisarzy. Wym świecie — kończy rezjgnacyjnie korespondent hiszpański — zdaje się nie ma niczego niemożliwego“.

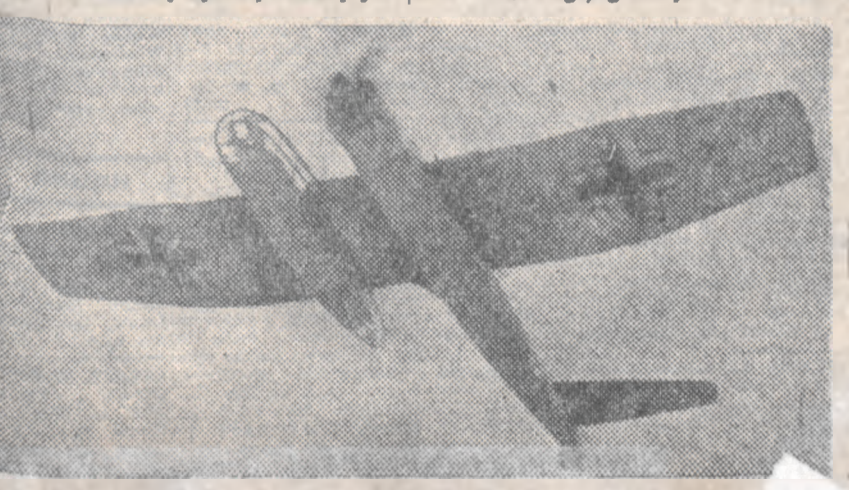
Obozy pracy dla cyganów na Węgrzech

BUDAPESZT, 15. 5. — Lekarz naczelny komitatu poszteńskiego żądał internowania cyganów w obozach pracy, z względów sanitarnych i z uwagi na wielką ich przepiętność. Liczba cyganów wynosi wprawdzie 65.000, a więc 3 procent ogólnego społeczeństwa. W niektórych jednak miejscach oni zmasowani i wynoszą 10 procent ludności,

Pierwszy samolot niesymetryczny

Epokowy wynalazek niemieckiego konstruktora

Niemiecki przemysł samolotowy wyprodukował nowy typ maszyny, której charakterystyczną cechą jest jej niesymetryczna budowa. Wynalazcą tego rewelacyjnego typu jest dr. inż. Vogt, główny konstruktor



stocznicy Blohm i Voss, która też zbudowała samolot BV 141. Już pierwsze loty tej maszyny na froncie wschodnim wykazały nadzwyczajne jej właściwości. Na lewym skrzydle samolotu umieszczony jest motor i aparatura, zupełnie oddzielnie, na prawym skrzydle, znajduje się zamknięta, lecz ze wszystkich stron oszklona kabina dla 3-osobowej załogi, uzbrojonej w armaty i karabiny maszynowe.

Główną zaletą maszyny jest jej wielka szybkość i nadzwyczajna zdolność manewrowania oraz wznoszenia się przy równocześnie możliwości utrzymania równowagi. Dzięki owej szybkiej zwrotności, stanowi maszyną niebezpieczną broń dla nieprzyjacielskich myśliwców.

Dziki Zachod otrzymal nalezną odprawę
Min. Goebbels o drugim froncie

BERLIN, 15. 5. — Minister Rzeszy dr. Goebbels, zajmuje się w dzioniku „Völkischer Beobachter“ anglosaskimi dyskusjami na temat stworzenia drugiego frontu. Stwierdza on kategorycznie, że w żadnym wypadku nie jest konieczne ściąganie żołnierzy niemieckich ze wschodu dla odparcia tych „angielskich akcji jakby z dżikiemu Zachodu“ przeciwko wybrzeżom europejskim. Ilości wojsk niemieckich na Zachodzie są o wiele bardziej niż całkowicie wystarczające dla rozbitcia takich i nawet gorszych akcji, w taki sposób, że Anglikom od tego oczy wyjdą na wierzch.

Minister Rzeszy dr. Goebbels w swych wywodach traktuje z wielką ironią motywy i podstawy debat angielskich. Moskwa zażądała od Londynu — stwierdza dr. Goebbels — czynnego udziału w wojnie, wychodzącego daleko poza ramy dotychczasowego pójścia na rękę co do światopoglądu, poza pochwały publicystyczne i poza teoretyczne zachęty. Moskwa chciałaby widzieć czynny, ale Anglia i Stany Zjednoczone w obecnej chwili nie mają ani chęci, ani możliwości dokonania takich czynów. Dlatego Winston Churchill usiłuje wyudostać się z matni trikiem propagandowym.

72 kontrtorpedowce od początku wojny straciła wojenna flota brytyjska

SZTOKHOLM, 15. 5. — Admiralicja brytyjska znów przyznała się do zniszczenia trzech kontrtorpedowców na południe od Krety. Chodzi tu o kontrtorpedowce „Lively“, „Jackal“ i „Kipling“. Próba holowania kontrtorpedowca „Jackal“ zawiodła. Dotychczas przyznała się admiralicja do utraty 72 kontrtorpedowców

Palestyna też zagrożona

ANKARA, 15. 5. — Brawurowe ataki niemieckich łodzi podwodnych na alianckie okręty stojące na moście Bejrutu, oraz atak na zakłady elektryczne w Jaffie, spowodowały znaczną nerwowość brytyjskich władz. Władze brytyjskie wydały zarządzenie, by okręty pomiędzy zachodem i wschodem słońca zakotwiczyły się na przestrzeni morskiej odległej o 2 km od wybrzeża Palestyny. Nie zastosowanie się do tego polecenia może narazić statki na skutki ostrzeliwania przez artylerię.

Warszawa już się opala nad Wisłą

WARSZAWA, 15. 5. — Na wybrzeżach rzeki od strony Pragi, tuż obok mostu Poniatowskiego, podjęto prace przygotowawcze nad oddaniem do użytku wszystkich nowoczesnie urządzonych budynków szatni, natrysków i specjalnych kabin na plaży. Zainstalowano nawet głośniki, które będą wzmacniały melodię muzyki na plaży. Oczyszczono piasek nadbrzeżny,

urządzone dwa specjalne solaria dla kobiet i mężczyzn, odnowiono budynki i już w ubiegłą niedzielę, pomimo chłodnego wiatru pojawili się na plaży pierwsi wolenni opalania się. Na razie, mimo, że nie odbyło się jeszcze otwarcie plaży, urządzenia są już dostępne dla amatorów i każdy dzień pogodny ściga na plażę miejskiej coraz więcej mieszkańców.

PIOTRKÓW, 15. 5. — Do mieszkania Rozpędkowej w Taninie pod Piotrkowem, której mąż chorował na gruźlicę, przyszła w tych dniach cyganka i oświadczyła, że uleczy jej męża. Wieśniaczka skwapliwie wyraziła zgodę, a wówczas cyganka zażądała ślubnych obrączek, pierścienia i tyle banknotów po sto złotych, ile Rozpędkowej mieli dzieci. Gospośnią wręczyła cygance żądane obrączki i 700 złotych, które sprytna oszustka zaszła w szmatkę i zawiesiła na szyi chorego, polecając mu leżeć spokojnie do rana, a wtedy ona sama wróci i zdejmie cudowny lek. Po kilku dniach, gdy cyganka nie wróciła, Rozpędkowa zdjęła ze szyi męża szmatkę, i po jej rozpruciu znalazła tylko pomięte kawalki gazety oraz dwa ogniwa starego łańcucha zamiast obrączek. Naiwna wieśniaczka zrozumiała, że padła ofiarą sprytnego cyganki, na pościg jednak było już za późno. Poszkodowana zgłosiła zameldowanie w policji.

UKARANA WYNALAZCZYNI
PIOTRKÓW, 15. 5. — Zamieszkała w Porębie, gminy Dobryszyc, Lucja Grzankiewicz, dokonała śmiałego wynalazku, na którym mogłaby nie mało zarobić, gdyby nie złość i zawziętość ludzka, która tak mało rozumienia posiada dla genialnych wynalazców. Oto Lucja Grzankiewicz wynalazła jakiś płyn, który po skrzepieniu miał wygląd najlepszego, śmietankowego masła. Sreparowała dwa kilogramy takiego masła, sprzedała go mieszkańcom Piotrkowa, Wacławowi Combrzyńskiemu, oczywiście po cenach paskowych. Gdy Combrzyński kawalek rzekomego masła położył na patelni, pod wpływem gorąca utworzył się mętny płyn bez śladu zdającego do spożywania tłuszczu. Zabrawszy kupione „masło“, Combrzyński udał się na policję ze skargą na wieśniaczkę, którą osadzono w areszcie.

Reorganizacja P. K. Op.

DROHOBYCZ, 15. 5. — Z dniem 1 kwietnia br. PKO. w Drohobyczu podporządkował się naczelnej organizacji t. j. Radzie Głównej Opiekuńczej w Krakowie. W związku z tym wybrano nowy zarząd.

Z powiatu brodzkiego

(tp) BRODY, 15. 5. — Oddział Urzędu Pracy w Brodach przyjmuje zgłoszenia miejscowej ludności na wyjazd do fabryk i niemieckich gospodarstw rolnych. Dotychczas z powiatu brodzkiego wyjechało ponad 3 tysiące robotników. O bezrobociu na terenie powiatu brodzkiego nie może więc być mowy.

Nieszpory w Katedrze Ormiańskiej

W niedzielę 17 bm., jak co niedzieli, w katedrze ormiańskiej nieszpory. W śpiewach religijnych udział wezmą pp. Irena Kudelska (soprano) i Andrzej Hiolski (bas).

Ponury obraz wschodniej Karelii wyrwanej z czerwoną łap bolszewickich

GENEWA, 15. 5. — Pewien dziennikarz szwajcarski opisuje w dzienniku genewskim swe wrażenia z pobytu we wschodniej Karelii oswobodzonej przez Finów.

„Podróż ta była bardzo pouczająca, ponieważ można było samemu stwierdzić na miejscu, w jakich warunkach żyła ludność pod reżimem sowieckim. Pierwszą rzeczą, jaka rzuciła się w oczy, każdemu we wsiach karelskich, jest stan kompletnego zaniedbania ponurych budynków, które kiedyś, prawdopodobnie, robiły korzystne wrażenie. Już od przeszło 15 lat zakazali bolszewicy remontu tych domów, ponieważ dworki chłopskie, znajdujące się w posiadaniu prywatnym, musiały zniknąć, aby zrobić miejsce koszarom kolchoz-

wym. Wiele z opuszczonych domów należy do Kareliczyków, którzy w ciągu lat zostali deportowani, lub rozstrzelani przez bolszewików. Rodziny żyją tam stłoczone w jednym albo dwu pokojach i dziwić się można, że w takich warunkach może tam jeszcze być czysto.

Z wybuchem wojny bolszewicy powołali do wojska wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn, tak, że pozostali jedynie dzieci poniżej 15 lat, kobiety i starcy. Fiński Czerwony Krzyż porzucił wiele odzieży pomiędzy dzieci szkolne, ponieważ nosiły one w większości łachmany, pościągane tylko sznurkami. Pod reżimem bolszewickim wiele dzieci musiało spędzać zimę, zamknięte w domu, z braku ciepłej odzieży

i butów. Mimo tych okropnych warunków uczniowie musieli każdego dnia wypowiadać jako poranne przykazanie, takie zdanie: „Dziękujemy ci, towarzyszu Staline, za piękną i szczęśliwą młodość jaką nam dajesz“. Śmiertelność wśród dzieci obracała się tam w granicach pomiędzy 40 a 70 proc. W ortodoksyjnych kościołach i kaplicach zakazano nabożeństw, zamieniając je na kina, magazyny lub muzea. W ciągu ostatnich lat nie było tam już żadnych przesłań religijnych ani kampanii przeciw kościołowi. Nie było to już potrzebne, ponieważ kościoły zostały pozamykane i nie było już w ogóle duchowieństwa.

POSAD POSZUKUJĄ
GOSPODYNI inteligentna poprowadzi gospodarstwo samodzielnym.
OSOBA wiek średni poszukuje pracy do wazniejszego zajęcia w przemyśle.
MODNIARKA pierwszorzędna poszukuje posady.
KAPELMISTRZ specjalista do orkiestry detektowej.
NO WEDZĄZ
DAM około 40 lat, młoda, inteligentna, poszukuje posady.
WYWIADY
KUPIĘ mieszkanie.
WYWIADY
WYWIADY

Z DNIA

Znaczenie wyścigów konnych

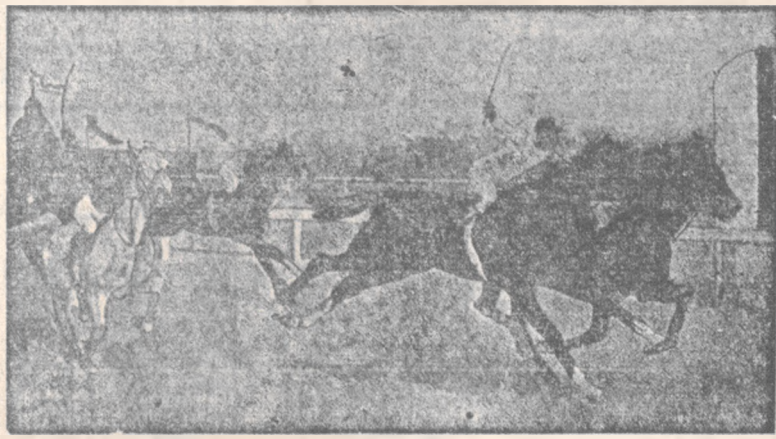
(tp) „Wyścigi konne są zjawiskiem gospodarczym nie tylko sportowym” — mówi dr Grütter, komisarz Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie. Sport jest tu tylko środkiem, który prowadzi do celu, a jest nim hodowla. Zadaniem wyścigów jest poddanie konia próbom dzielności przez zbadanie jednostek krwi szlachetnej pełnej angielskiej i arabskiej, które przez racjonalną hodowlę i trening doprowadza się do maksimum wytrzymałości i szybkości. Osiągnięcie tych dwu cech w dalszym programie kieruje też staraniem w wytworzeniu najlepszego typu konia gospodarczego. Stuletnia już praktyka prowadzenia wyścigów wytworzyła zasady, metody i normy tego egzaminu; uwzględnianie ciężarów, dystansów itp. to wyniki długoletnich poważnych badań i doświadczeń. Najpoważniejszą formą tego egzaminu to derby dla trzylatków na dystansie 2.400 m. Próba ta dla koni pełnej krwi arabskiej dopuszczalna jest dopiero dla czterolatków, a to ze względu na późniejszy rozwój koni tej rasy.



małość, ale wymagano tego stosunkowo na małych odległościach. Lecz może trzeba będzie przy osiągnięciu tych cech rozszerzyć wymagania na

większe odległości i dołączyć jeszcze do tego niezmiernie ważną cechę, tj. wytrzymałości na niedostatek, również wykazywaną w przebywaniu znacznych odległości. To sprawa przyszłości, która tworzy teraźniejszość.

Teraźniejszość obecna — wojenna — nie wyklucza więc wyścigów. Hodowla jest zjawiskiem ciągłym; jakiegokolwiek przerwy w niej odbić się muszą na jej biegu ujemnie, bo sprawy takie trudne są do naprawy. Wymaga to wielu lat wysiłków, często i niepełnoowocnych. Przeto i teraz przez wyścigi czuć się musi nad kierunkiem i postępem hodowli konia szlachetnej krwi, gdyż od niego, jako reproduktora, zależą będą cechy konia krajowego.



Drugi dzień wyścigów konnych

(z) Dziś, o godzinie 15.30, odbędą się drugie w sezonie wyścigi konne na Persenkówce. Przesprzedaż biletów wstępu odbywa się w biurze informacyjnym przy pl. Mariackim 5 (Galeria Mariacka).

W godz. od 13.30 do 16.30 oraz od godz. 18.00 do 20.00 na linii „10” będą kursowały tramwaje co 5 minut, na przestrzeni od Wałów Hetmańskich do radiostacji. Pozatem z pl. Mariackiego do toru wyścigowego na Persenkówce kursować będzie autobus w czasie od 13.00 do 16.00. Opłata za przejazd autobusem wynosi 1.50 zł.

Programy codzienne wyścigów są do nabycia w kasie miejskiej totalizatora, kioskach i kolporterów.

Lokale do wynajęcia

(z) Zarządcy domów są obowiązani do wywieszania w oknach wolnych mieszkań i na roletach nie wynajętych sklepów, drukowanych wywieszek z adresem zarządu domów, który może o danym lokalu udzielić wyczerpujących informacji.

Zarządcy domów są obowiązani do okazania lokalu każdemu reflektantowi i do czasu przydzielenia lokalu określonej osobie, winni wystawić zgłaszającemu się zaświadczenie, że dany lokal jest nie wynajęty, z oznaczeniem wysokości czynszu miesięcznego.

Z notatnika reportera

POD AUTEM — Na pl. Bernardyńskim dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu Talama Katarzyna, lat 80 (Klonowicza 14) doznając wskutek tego skomplikowanego złamania nogi. Po przewiezieniu w szpitalu lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala przy ul. Rappaporta 8.

— **Toros Maciej**, lat 40 (Spokoja 20) wpadł pod koła przejeżdżającego samochodu na ul. Marcina. Doznając wskutek tego rany czołowej i wstrząsu mózgu. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala przy ul. Rappaporta 8.

PRZY PRACY — W czasie pracy belka spadła na nogę Kolarza Emila, lat 16 (Kordeckiego 5) wskutek czego doznał on złamania nogi. Po przewiezieniu w szpitalu lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala przy ul. Kuszewicza 5.

— W czasie ćwiczeń strażnicy pożarnej spadł z drabiny Stoklasa Leopold, lat 38 (Królowej Jadwigi 16) doznając kontuzji nogi i wylewu krwiwego w okolicy kostki. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

POKĄSANY — Pankiewicz Zbigniew, lat 12 (Gródecka 107) został napadnięty i dotkliwie pokąsany przez bezpańskiego psa. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz Pogotowia skierował go na Miejską Stację Sanitarną.

ZASŁABIENIE — Lekarz Pogotowia został werwany na ul. Marcina, gdzie leżał bez przytomności Zaganiacz Kazimierz, lat 47. Siwierzdzki zasłabnięcie wskutek wychłodzenia, lekarz przewiózł go do szpitala przy ul. Rappaporta 8.

Wyścigi i hodowla znajdują się dziś u progu okresu przelomowego. Doświadczenie wojny współczesnej, w której koń utrzymał się nadal w swym znaczeniu, dadzą wskazówki po jakiej drodze na przyszłość iść należy. Dotychczas dbano o to w wychowaniu konia pełnej krwi, aby wzmagać w nim chyżość i wytrzy-

Opłaty za zwolnienie z obowiązku utrzymywania urzędzeń przeciwpożarowych

(z) Wydane ostatnio zarządzenie Stadthauptmanna mówi: Na podstawie § 4 ust. 3 o obronie przeciwpożarowej w Gub. Gen. z dnia 22. IV. 1941 każdy właściciel domu obowiązany jest do utrzymywania w pogotowiu niezbędnych dla ochrony swego domu urzędzeń przeciwpożarowych, a w szczególności drabin pożarowych, bosaków, ręcznych gaśnic i t. p.

Właściciele domów mogą być zwolnieni z obowiązku utrzymywania poszczególnych urzędzeń przeciwpożarowych przez uiszczenie specjalnych opłat. Ponieważ przyjmuje się, że większość właścicieli zechce skorzystać z tej ulgi, dlatego prób o zwolnienie na uiszczenie sumy wykupu nie należy w ogóle wnosić. Natomiast właściciele, którzy zamierzają nabyć własne urzędzenia przeciwpożarowe muszą to zgłosić w Zarządzie Miasta Lwowa — Straży Pożarnej do dnia 1-go kwietnia każdego roku, zaś w roku 1942 w przeciągu 2 tygodni po opublikowaniu tego obwieszczenia. Zgłoszenie takie nabiera mocy tylko wówczas, jeżeli kie-

rownik zawodowej Straży Pożarnej stwierdzi, że znajdujące się własne urzędzenia przeciwpożarowe są zdane do użytku i wystarczające.

Zwolnić się można od obowiązku utrzymywania w pogotowiu wody do gaszenia, drabin pożarowych, bosaków, ręcznych gaśnic i wiader do gaszenia, przy czym sumę wykupu za te urzędzenia ustala się na okres trzyletni, t. j. od 1-go kwietnia 1942 roku do 31-go marca 1945 r. w sposób następujący: od każdego partementu mieszkalnego 60 zł, jednopiętrowego — 120 zł, dwupiętrowego — 300 zł, trzypiętrowego — 600 zł. oraz od każdego domu cztero- i więcej piętrowego — 900 zł.

Sumę wykupu należy uiścić w Miejskiej Kasie Podatkowej we Lwowie w 6 równych ratach półrocznych do dnia 1-go września i 1-go marca każdego roku obrachunkowego. Pierwsza rata przypada (za czas od 1-go kwietnia do 30-go września b. r.) w terminie 14-dniowym po doręczeniu pisemnego nakazu płatniczego, po ostatecznym ustaleniu wysokości sumy wykupu. Stadthauptmann może

zvolnić całkowicie lub częściowo od uiszczenia sumy wykupu.

Nie można się zwolnić natomiast od obowiązku utrzymywania w pogotowiu skrzyń na piasek, sikawek ręcznych i wiadrowych, tłumnie i innych przyrządów do zwalczania pożaru powstałego w związku z obroną przeciwlotniczą.

Te same zasady mają zastosowanie do mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, przy czym suma wynosi od 60 do 400 zł. Dla wielkich przedsiębiorstw, fabryk, składów towarowych, biur i domów handlowych suma wykupu ustalana będzie indywidualnie.

O przyznanie zwolnienia dla tych budynków i przedsiębiorstw należy wnieść pojedyncze prośby do Zarządu Miejskiego — Straży Pożarnej do dnia 1-go kwietnia każdego roku, zaś w roku 1942 w przeciągu 2 tygodni po opublikowaniu tego obwieszczenia. Zasady te nie mają zastosowania w tych przedsiębiorstwach, dla których Gubernator Dystryktu zarządził ustanowienie zakładowej straży pożarnej.

DZIS ZAGIEMNIAMY :



Początek 21.35
Koniec 3.50

Przegląd sportowy

Pierwsze zwycięstwo od 33 lat.

(z) Po raz pierwszy od 33 lat, jak już pokrótce donosiliśmy, udało się niemieckiej reprezentacji piłkarskiej pokonać Węgrów na ich własnym boisku. W pierwszej połowie Węgrzy prowadzili 3:1 i zdawało się że nie nie zdola już wydrzeć im zwycięstwa, tym bardziej, że i w polu wykazywali znaczną przewagę. Po pierwsze jednak nastąpił zwrot i Niemcy zdobyli aż 4 bramki, zapewniając sobie sukces. Zawodnikom, która rozegrano na boisku Ferencvaros, przyglądało się 40.000 widzów. Już na kilka dni przed meczem wszystkie bilety wstępu były wykupione. Wśród widzów był również regent Węgier adm. Horty.

Po odegraniu hymnów i losowaniu boisk, Węgrzy rozpoczynają z miejsca pełen temperamentu napór na bramkę gości. Znany obrońca Janes był początkowo niepewny, grał nerwowo, podobnie, jak i bramkarz Janes. Na szczęście Węgrzy strzelali niecelnie. Drużyna węgierska rozwinęła niesamowite wręcz tempo. Dość niespodziewanie po upływie kwadransu, zdobyli prowadzenie Niemcy przez Waltera. W dwie minuty później jednak z karnego Nagymarossi wyrównuje. Węgrzy współpracowali płynnie, stale zagrażając bramce niemieckiej. Piłkę z wolnego daleko w polu przejął Zsengeller i lokuje ją w siatce. 2:1 dla Węgrów. Młody, doskonały kierownik ataku węgierskiego Tihanyi ustala wynik do przerwy na 3:1.

Na początku drugiej połowy wydawało się, że obraz gry pozostanie bez zmian; przewaga Węgrów i nieustanne ataki na bramkę niemiecką. Trybuny dopingowały graczy węgierskich. Niemcy zaczęli się jednak rozgrywać coraz bardziej i w 14-iej minucie za rękę Szuesza sędzia zarządza wolny z odległości 16 m. Mimo muru obrońców węgierskich, Janes mistrzowskim strzałem lokuje piłkę w siatce.

O rozmachu Niemców w tym okresie świadczą dwa rogi. W 20-iej minucie Conen (kierownik napadu) mija obrońcę węgierskiego i podaje do środka, gdzie Walter już bez trudu lokuje piłkę w siatce. Bramka Waltera jest jubileuszową, 500-ną bramką strzeloną przez Niemców w swych 192 meczach międzypaństwowych. W dwie minuty później Conen miał znów sposobność zdobycia bramki, zbyt silnie jednak kopnięta piłka stała się lupem obrońców węgierskich. W 25-iej minucie Dörfler z podania Conena zdobył prowadzenie dla barw niemieckich 4:3.

Węgrzy przypuszczają jeszcze raz serię gwałtownych szturmów uzyskują jednak tylko rogi. Tuż przed końcem meczu Sing ustala wynik dnia na 5:3.

„Żebra i skóra”

Z repertuaru komicznego teatrów japońskich

Jak wygląda z bliska japoński teatr, o którym wspominaliśmy niedawno, tego przykład dać może farsa „Hone Kaha” (żebra i skóra), należąca do typu wesolych intermedios ludowych, dawanych w antraktach w teatrze „No”.

Rzecz dzieje się w świątyni.

Występują rektor, wikary i trzech parafianin.

Rektor. Jestem rektorem tej świątyni, chciałbym pomówić z wikarym. Kto jest tam kto?...

Wikary. Czy rektor mnie potrzebuje?

Rektor. Tak jest. Posłuchaj, zaszedłem w lata, obowiązki są już nad moje siły i dlatego pragnę zrezygnować z twoją korayę.

Wikary. Czyż ja temu dam radę? — nie jestem jeszcze dość obznajomiony...

Rektor. Podoba mi się twoja odpowiedź. Ja jednak nie myślę rzucić całkiem naszej świątyni, usunę się tylko w jej głąb. Gdybyś miał kiedyś coś ważnego, udaj się do mnie.

Wikary. Bardzo dobrze.

Rektor. Lecz pamiętaj, ażebyś dagał parafianom i dbał o pomyślność naszej świątyni.

Wikary. Bardzo dobrze.

Po tej rozmowie przybywa parafianin z interesem.

Parafianin I-y. Dawno już nie widziałem rektora — czy zdrow?...

Wikary. Zupełnie zdrow, tylko zrezygnował z rektorstwa na moją korzyść.

Parafianin I-y. Ach, to dobrze!... Ja mam właśnie małą prośbę...

Wybrałem się dosyć daleko, a tu w drodze deszcz mnie zaskoczył; czy nie mógłbym poprosić o parasol?...

Wikary. I owszem — oto jest.

Parafianin I-y. Dziękuję za pamięć, do widzenia!...

Odwywszy tę czynność samodzielnie, wikary uznał za stosowne poddać ją pod sąd rektora.

Wikary. Miałem gościa.

Rektor. Poczóż przyszedł?...

Wikary. Prosił o pożyczanie parasola, więc mu dałem.

Rektor. A który?...

Wikary. Ten nowutki.

Rektor. Co za szaleństwo! Jakże można oddawać komu parasol prawie całkiem nieużywany! Nie mogłeś wymówić się od tej pożyczki? Wikary. A toż jak?...

Rektor. Trzeba było powiedzieć w ten sposób: Prośba pana zaszczyt nam przynosi. Ale na nieszczęście, parę dni temu na placu, gdzie to się schodzą cztery drogi, nasz rektor natknął się na tak silny prąd wiatru, że parasol rozleciał się całkiem: żebra w jedną stronę, skóra w drugą. Teraz właśnie owe żebra i skóra związane przez środek wiszą u sufitu. Bardzo mi przykro, że nie mogę uczynić zadość pańskiej prośbie. Trzeba było powiedzieć coś w tym rodzaju.

Po jakimś czasie przybywa drugi parafianin i prosi wikarego i pożyczanie konia.

Wikary. Prośba pana przynosi mi zaszczyt, ale na nieszczęście, parę dni temu na czterech rozstajnych drogach rektora spotkał tak silny prąd wiatru, że koń rozleciał się całkiem: żebra w jedną stronę, skóra w drugą. Teraz właśnie owe żebra i skóra, związane tylko przez środek, wiszą u sufitu. Bardzo mi przykro, że nie mogę usłużyć panu.

Parafianin II-gi. Ależ ja proszę o konia!...

Wikary. No, tak, o konia!... Parafianin II-gi. To szczególnie!... Do widzenia!

Wikary. Dziękuję za pamięć, do widzenia!...

Wikary zadowolony ze siebie, poszedł się pochwalić przed rektorem.

Wikary. Był drugi parafianin.

Rektor. I po co?...

Wikary. Pożyczył konia.

Rektor. I pożyczyleś?...

Wikary. Albo ja głupi!... Powiedziałem mu, jak rektor kazał.

Rektor. A cóż ja kazałem?...

Wikary. A no, że pod naporem wiatru koń się rozleciał: żebra w jedną stronę, skóra w drugą.

Rektor. Czyś ty oszalał?... a toż wtedy była mowa o parasolu, trzeba było znaleźć inną wymówkę.

Wikary. Ba, jakąż?...

Rektor. Mogłeś np. powiedzieć w ten sposób: Niedawno temu przypędzony z pastwiska, tak się rozbrzykał, że nogę sobie wywichnął i dziś, okryty słomą, leży biedak w rogu stajni... Trzeba było coś powiedzieć w tym guście.

Po paru tygodniach przychodził drugi parafianin z prośbą, żeby rektor razem z wikarym raczyli wziąć udział w uroczystości religijnej, która urządza w sw. domu.

Wikary. Co do mnie — i owszem, ale rektor nie będzie w stanie.

Parafianin III-ci. A to dlaczego? czy tak zajęty?...

Wikary. Ale gdzież tam. Niedawno temu przypędzony z pastwiska, tak się rozbrzykał, że nogę sobie wywichnął i dziś okryty słomą, leży biedak w kacie stajni!...

Parafianin III-ci. Aleś ty mówił o rektorze!...

Wikary. A no naturalnie, rektor.

Parafianin III-ci. Co za ście; do widzenia.

Wikary. Dziękuję za pa widzenia.

Nie tracąc chwili, wikary zdał sprawę z tej konferencji.

Wikary. Miałem gościa.

Rektor. Czego żądał?...

Wikary. Przyszedł na uroczystość.

Rektor. Cóżes po?...

Wikary. Ze rektorem z pastwiska rozbrzykał.

Rektor. Co! naprawdę?...

Wikary. ...

